„SŁOWO BOŻE"

Dodatek do Nr. 18.

Ewangelia na trzecią niedzielę po Wielkanocy.

W Imię † Ojca i † Syna i † Ducha świętego. Amen.

Onego czasu mówił Jezus uczniom swoim: Maluczko a już Mię nie ujrzycie; i zasię maluczko, a ujrzycie Mię; iż idę do Ojca. Mówili tedy z uczniów Jego jeden do drugiego: Co to jest, co nam mówi; Maluczko a nie ujrzycie mię; i zasię maluczko, a ujrzycie Mię; a iż idę do Ojca? Mówili tedy: Co to jest, co mówi: Maluczko? Nie wiemy, co powiada. A poznał Jezus, że Go pytać chcieli, i rzekł im: O tem się pytacie między sobą, iżem rzekł: maluczko, a nie ujrzycie Mię, i zasię maluczko, a ujrzycie Mię? Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie weselił; a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci. Niewiasta gdy rodzi, smutek ma, iż przyszła jej godzina; lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził. I wy tedy teraz wprawdzie smutek macie; lecz zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie.

Św. Jan rozd. XVI., wiersz 16—22.

Najmilsi!

Ewangelia dzisiejsza jest częścią tej pożegnalnej mowy, którą Pan Jezns powiedział do Apostołów przy ostatniej wieczerzy. A uroczysta to i rzewna zarazem była chwila. Na wielkie i dziwne rzeczy przy tej wieczerzy patrzeli Apostołowie. Ona to bowiem wieczerza Pańska, w czasie której Pan Jezus spożywszy z Apostołami wielkanocnego baranka umywał im nogi. Ona to pamiętna po wsze czasy wieczerza, przy której tenże Zbawiciel złożył nam nowy dowód nieocenionej nigdy miłości ku rodzajowi ludzkiemu, ustanawiając Przenajśw. Sakrament. Pisze bowiem św. Mateusz w Ewangelii swojej: *„A gdy wieczerzali, wziął Jezus chleb i błogosławił i łamał i dawał uczniom Swoim i rzekł: Bierzcie i jedzcie, to jest ciało Moje. A wziąwszy kielich, dzięki czynił i dał im rzekąc: Pijcie z tego wszyscy, albowiem ta jest krew Moja, która będzie wylana na odpuszczenie grzechów"*. A gdy ich Ciałem Swojem nakarmił i Krwią Swoją napoił i wła-

dzę im zostawił odprawiania tej bezkrwawej Ofiary *„wiedząc, że przyszła godzina Jego, aby poszedł z tego świata do Ojca"*, począł się żegnać z tymi, których tak bardzo ukochał, a których już za czas krótki miał opuścić.

O najmilsi! przysiądźmy się i my w duchu dziś do tego stołu we wieczerniku, przyłączmy się i my do Apostołów i posłuchajmy, co do nich mówi Pan Jezus, bo i dla nas w tych słowach Jego znajdzie się niejedna piękna i pożyteczna nauka.

A mówił wtedy Pan Jezus uczniom Swoim: *„Maluczko, a już Mnie nie ujrzycie"*. Nie tajno mu bowiem było, jako Bogu wszystko wiedzącemu, co Go za małą chwilę czekało. Już to bowiem dojrzała była złość i zemsta faryzeuszów. Już nawet Judasz wyszedł był do nich, aby wziąwszy sługi arcykapłańskie wydać im Mistrza swego za trzydzieci srebrników. Za krótką chwilę miał Pan Jezus w ręku żydów zostawać, pojmany i powiązany. Wnet już miał usłyszeć złowrogi wyrok: *„Winien jest śmierci"*. Toć to już przeddzień Jego krwawej męki i śmierci bolesnej. Na jutro o tym czasie już miał leżeć w grobie. Dlatego nic nie tai przed nimi ale otwarcie mówi: *„Maluczko, a już Mnie nie ujrzycie"*.

Krótkie to słowa, ale jak wielką głoszą one prawdę. *„Maluczko, a już Mnie nie ujrzycie"* tak może każdy z nas i o sobie powiedzieć. *„Bo cóż jest żywot wasz?"* pytam słowy św. Jakóba Apostoła: *„Para jest ukazująca się na mały czas."* Dziś żyjesz, myślisz, pracujesz, jak on ewangeliczny bogacz plany na przyszłość układasz, a może jutro, może już za chwil kilka życie swoje zakończysz. *„Jednym tylko"* bowiem, *„że tak rzekę stopniem ja i śmierć dzielimy się"*, powiada słusznie król Dawid a prawdziwość słów jego codziennie doświadczenie potwierdza. A choć to życie nasze tak bardzo krótkie, tak szybko nam przemija, ileż to czasu drogiego marnujemy na darmo, na próżnych mowach, jarmarkach, na pijatyce, w korytarzach sądowych! Ile to godzin, dni, tygodni, miesięcy nam przeminęło w tem krótkiem życiu bez najmniejszego dla duszy pożytku! I gdy w codziennych zajęciach naszych widzimy, że nam nie wiele czasu jeszcze do załatwienia ważnej sprawy zostawa, to niedośpimy i niedojemy, by tylko każdą najmniejszą chwilkę jak najlepiej wyzyskać, a w najważniejszej sprawie zbawienia tacyśmy nieroztropni. O chciejmy wreszcie nad tem pomyśleć. Idźmy za radą Pawła św., który powiada: *„Bracia czas krótki jest,"* zatem *„póki czas mamy, czyńmy dobrze"*, korzystajmy z życia naszego, bo z każdej chwili życia kiedyś rachunek ścisły przed Bogiem zdać musimy.

Jak bowiem do Apostołów mówił dalej Pan Jezus: *„I zasię maluczko a ujrzycie Mię, a iż idę do Ojca"* i oglądali Go rzeczywiście, gdy zmartwych powstał, przez dni czterdzieści, póki nie wstąpił do nieba, tak też maluczko a i my Go ujrzymy, kiedy

na sąd po śmierci przed Jego trybunałem staniemy. Czytamy bowiem: *„Postanowiono ludziom raz umrzeć a potem sąd"*, bo jak poucza nas Apostół narodów: *„wszyscy my musimy się okazać przed stolicą Chrystusową"*. I choćbyś całe życie o tem myśleć nie chciał i choćbyś Pana Jezusa całe życie unikał, nic nie pomoże, przed Nim stanąć musisz. I jeszcze ciepłe będzie twoje ciało, jeszcze spoczywać będzie w temsamem miejscu, gdzie cię śmierć zaskoczy, a dusza twoja już przed Jezusem stanie. Tu nad twem ciałem dzieci twe płakać będą i od żałości się zanosząc, wołać: Nie opuszczaj nas ojcze! nie odchodź od nas matko! niezostawiajcie nas sierotami! a twoja dusza wtenczas już na sądzie stojąc Pana Jezusa zobaczy. I rzecze do niej Pan Jezus: *„Oddaj liczbę włodarstwa twojego"*. A nic się tam nie ukryje, nic nie ujdzie oka Bożego, i najmniejszy zakątek serca, najmniejsza kryjówka sumienia będą pilnie zbadane. Zbada Pan Jezus myśli, zważy twoje słowa i mowy, bo *„z każdego słowa próżnego, któreby wyrzekli ludzie, dadzą liczbę w dzień sądny"*. A po zbadaniu myśli i mowy przyjdzie kolej na uczynki człowieka, a potem ostatni obrachunek ze zaniedbania, z łask i dobrodziejstw, które ci Bóg wyświadczył; ze sakramentów św., które ci należało przyjmować, a po zamknięciu rachunku ogłoszenie wyroku albo: *„Pójdź błogosławiony"*, albo też: *„Idź precz przeklęty"*.

Tak czytelniku drogi! maluczko, a i ty zobaczysz Jezusa i o tem myśleć winieneś. Ale niestety! Tak jak oni Apostołowie, kiedy Pan Jezus do nich te słowa mówił, nie chcieli ich zrozumieć, tylko jeden do drugiego szeptali: *„Nie wiemy co powiada"* i w żaden sposób tego nie mogli pojąć, jak to miał umierać, tak i dziś wielu czyni. Sami w siebie wmawiają: To być nie może, żebym ja jeszcze młody, zdrowy i silny tak bliskim był już śmierci i sądu!

Nie zważał na to Pan Jezus, że Apostołowie nie chcieli nawet myśleć o Jego śmierci, lecz widząc, że to ich zasmuciło, co do nich o odejściu Swem mówił, taką im daje naukę: Prawda, smutna to dla was wiadomość — zaprawdę patrząc na Moją mękę i śmierć na krzyżu *„płakać i lamentować będziecie wy, a świat się będzie weselił a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci"*. I wyjaśnia to co powiedział na przykładzie z życia: *Niewiasta gdy rodzi smutek ma, iż przyszła jej godzina, lecz gdy porodzi dzieciątko, już nie pamięta uciśnienia dla radości, iż się człowiek na świat narodził"*. A tak i ja do was przemawiam na zakończenie. I wy przeczytawszy tę dzisiejszą naukę, zasmucicie się w sercu wspomniawszy sobie na śmierć i na ten obrachunek z Panem Jezusem po śmierci. Być może nawet, że chcąc prowadzić odtąd pobożne życie, nie jedną przykrość przenieść wam będzie trzeba. Może źli ludzie będą się z was naśmie-

wać, szydzić, pobożnisiami, zakonnikami nazywać, palcami was wytykać, lecz pamiętajcie co tu mówi Pan Jezus: *„Smutek wasz w radość się obróci"*. Tylko wytrwajcie w dobrem. Boleli w sercu i smucili się bardzo Apostołowie, gdy Pan Jezus zdradzony, pojmany, osądzony i ukrzyżowany został, lecz wszystko przeminęło, a potem gdy zmartwychwstał spełniło się co powiedział: *„Zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej żaden od was nie odejmie"*. Ukazał się im Pan Jezus i jak czytamy w Ewangelii: *„Uradowali się uczniowie ujrzawszy Pana"*. I wasz podobnie przeminie smutek, skończą się trudy, ustaną walki ze złem, a oglądając Pana Jezusa w niebie w nagrodę za pobożne i cnotliwe życie, radować się będziecie, *„a radości waszej żaden od was nie odejmie"*. Amen.

Ks. Fr. M.

NIHIL OBSTAT.

J. C. Tobiasiewicz.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 17 kwietnia 1914.

† Adam Stefan

(L. S.)